

Przemoc seksualna w czasie drugiej wojny światowej

Realizacja wideo
dr hab. Piotr WITEK

Współpraca
Andrzej Włoch



Relacja wideo ze

spotkania poświęconego książce Joanny Ostrowskiej pt. „Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej”. Jest ona pierwszą publikacją w Polsce podejmującą zagadnienie przymusowych pracownic seksualnych w czasie II wojny światowej. Dotychczas fakt istnienia domów publicznych nie tylko dla SS-manów czy oficerów Wehrmachtu, ale także dla robotników przymusowych i więźniów obozów był tabuizowany. W istocie była to kolejna odsłona przemocy niemieckich nazistowskich władz okupacyjnych wobec kobiet na podbitych obszarach.

Wnikliwe studium historyczne pokazuje zorganizowaną, zbiurokratyzowaną maszynę wykorzystania seksualnego kobiet jako formy kontroli seksualności i przymusowej pracy.

O książce
dyskutują:
dr Joanna Hytrek-
Hryciuk (IPN
O/Wrocław)
prof. UŁ Jolanta
Kolbuszewska (UŁ)
dr Joanna Ostrowska
(Gender Studies UW)
Prowadzenie: dr Ewa

VII interdyscyplinarne seminarium

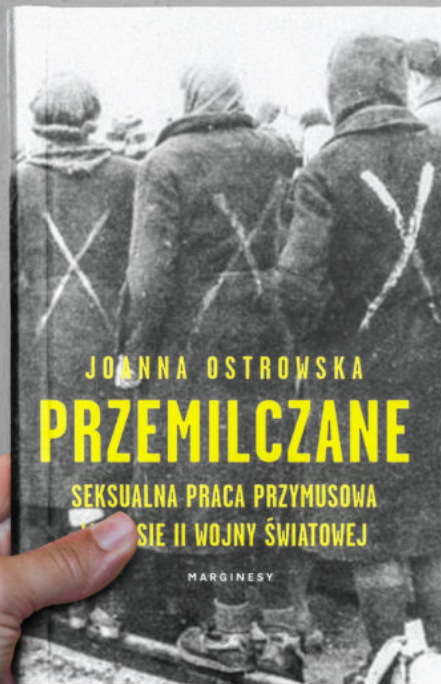
Szanowni Państwo!!!

Zapraszamy na VII interdyscyplinarne seminarium. Spotkanie poświęcone będzie książce Joanny Ostrowskiej pt. „Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej”. Jest ona pierwszą publikacją w Polsce podejmującą zagadnienie przymusowych pracownic seksualnych w czasie II wojny światowej.

Dotychczas fakt istnienia domów publicznych nie tylko dla SS-manów czy oficerów Wehrmachtu, ale także dla robotników przymusowych i więźniów obozów był tabuizowany. W istocie była to kolejna odsłona przemocy niemieckich nazistowskich władz okupacyjnych wobec kobiet na podbitych obszarach.

Wnikliwe studium historyczne pokazuje zorganizowaną, zbiurokratyzowaną machinę wykorzystania seksualnego kobiet jako formy kontroli seksualności i przymusowej pracy.

ohistorie



Rozmowa wokół książki Joanny Ostrowskiej
Przemilczane.

**Seksualna praca przymusowa
w czasie II wojny światowej**

13 maja 2019 r., godz. 18.00

Sala Czarna

Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”
ul. Grodzka 21

O książce dyskutować będą:

dr Joanna Hytrek-Hryciuk (IPN O/Wrocław)

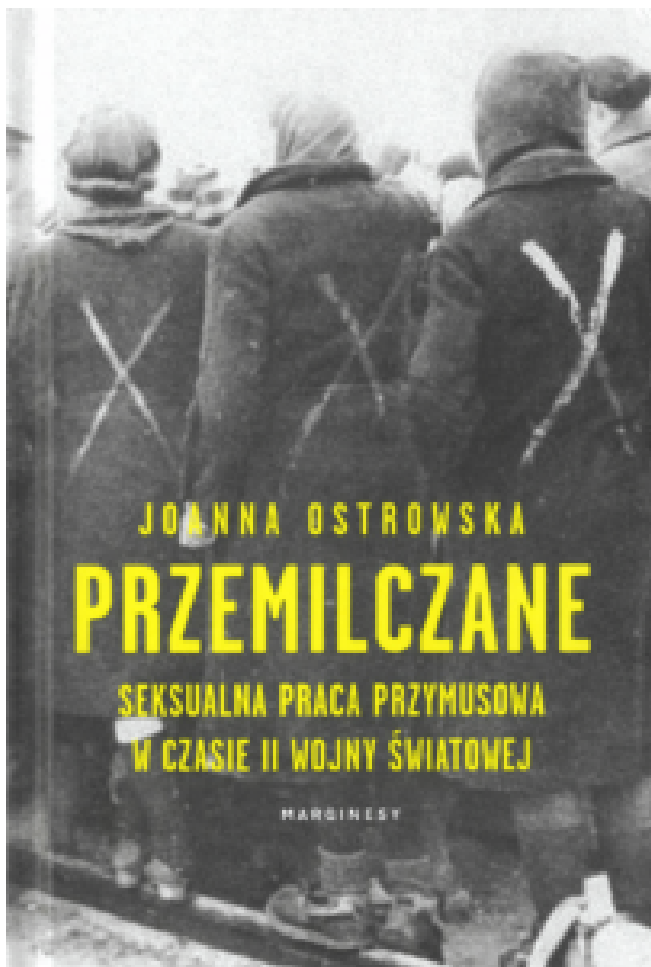
prof. UŁ Jolanta Kolbuszewska (UŁ)

dr Joanna Ostrowska (Gender Studies UW)

Prowadzenie dr Ewa Solska (UMCS)

O książce dyskutować będą:
dr Joanna Hytrek-Hryciuk (IPN O/Wrocław)
prof. Uł Jolanta Kolbuszewska (Uł)
dr Joanna Ostrowska (Gender Studies UW)
Prowadzenie dr Ewa Sołska (UMCS)

„Tam był dom publiczny z najpiękniejszych dziewcząt wybrany”...



JOANNA HYTREK-HRYCIUK

„Tam był dom publiczny z najpiękniejszych dziewcząt wybrany”...

Joanna Ostrowska, *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*, Marginesy, Warszawa 2018, ss. 461.

„Władysławie, Zofii i Grażynie”. Dedykacja zamieszczona w książce Joanny Ostrowskiej mówi właściwie wszystko. Bohaterkami jej publikacji są wszystkie milczące Władysławy, Zofie i Grażyny, które latami tłumiły traumę wynikającą z ich wojennych przeżyć.

Były przymusowymi pracownicami. Pracownicami domów publicznych dla żołnierzy

Wehrmachtu, obozowych puffów, miejsc takich jak płaszowski „wesoły domek” czy „Leśna Kawiarnia” – burdelu dla służby pomocniczej SS zlokalizowanego przy poligonie w Pustkowie. Tłem dla ich historii nie są militarne sukcesy na frontach czy błyskotliwe plany nierealnych natarć, ale przemoc, głód, choroby, pokątne aborcje, wreszcie śmierć lub podejmowanie rozmaitych działań z chęcią przeżycia za wszelką cenę.

W oknie, za nieco uchyloną firanką...

Przedstawiona przez Joannę Ostrowską publikacja to uaktualniona wersja rozprawy doktorskiej, którą obroniła kilka lat temu na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na czytelniku robi więc wrażenie nie tylko obszerna baza źródłowa, lecz także niezwykle rzetelny aparat naukowy. Badaczka wykonała prawdziwie benedyktyńską pracę, przeszukując archiwa zarówno polskie, jak i niemieckie. Wśród tych pierwszych znalazły się niemal wszystkie archiwa państwowe wraz z ich oddziałami terenowymi. Ostrowska korzystała również z materiałów archiwalnych znajdujących się w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej. Tam jako źródła posłużyły jej mniej kojarzone z IPN materiały m.in. Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – materiał o charakterze sądowym. Intrygujące jest również wykorzystanie archiwów oraz indywidualnych relacji sióstr klawerianek z domu w Krośnie. Archiwalia domów zakonnych są zwykle trudno dostępne dla świeckich badaczy historii społecznej.

Jak zaznacza sama Ostrowska, historie, które kryją się za jej książką, udało się jej odtworzyć w wyniku żmudnego brnięcia przez tysiące dokumentów. Niekiedy rezultatem tych poszukiwań były dwa, trzy zdania lub odkrycie notatki wykonanej przez kogoś na marginesie. W innych pełniejsza, wcześniej nieznaną dokumentacją, tak jak odnaleziona w Archiwum Muzeum Auschwitz-Birkenau spuścizna Hansa Münicha, lekarza z podobozu w Rajsku, autora m.in. raportu opisującego funkcjonowanie puffów w Auschwitz. Dzięki poszukiwaniom Ostrowskiej dokument ten będzie mógł zaistnieć szerzej w obiegu naukowym. Na docenienie zasługuje również ogromna liczba przejranych publikacji fachowych, nie tylko tych mających charakter historyczny, lecz także socjologicznych czy interdyscyplinarnych.

Rozczaruje się jednak ten, kto na podstawie moich uwag o solidnej podstawie archiwalnej i bibliograficznej liczy na łatwą w odbiorze klasyczną narrację przyczynowo-skutkową. Brak jednolitego aparatu źródłowego wpłynął bowiem niewątpliwie na przyjętą metodologię, co szczegółowo zostało przez Ostrowską wyjaśnione we wstępie: „Obraz wojennej przemocy seksualnej tworzą pojedyncze ślady, a próba ich ułożenia przypomina rekonstrukcję potłuczonej mozaiki pełnej luk i niespójności [...]. Budowanie tej historii było śledztwem z małą ilością poszlak [...]”. Autorka analizuje głównie mikrobiografie bohaterki i właśnie to ujęcie metodologiczne stanowi klucz do opracowania tej problematyki. Niczym puzzle składa losy kobiet, pokazując całą gamę dramatu, jak wiązała się z przymusową pracą seksualną w czasie wojny. Nawet bezpośrednio po jej zakończeniu temat zmuszania kobiet do nierządu lub (bardziej ogólnie) zseksualizowanej przemocy pojawiał się w oficjalnych dokumentach, wspomnieniach czy relacjach niezwykle rzadko. Z biegiem czasu zanikł w ogóle. Istnienie od jesieni 1943 r. domu publicznego w bloku 10. w KL Auschwitz III czy 24a w obozie macierzystym niestosownie kolidowało z

opisami życia czy raczej śmierci, codziennej w nazistowskim piekle na ziemi. „Chętnych zawsze było sporo”, cytuje jednego z polskich więźniów Ostrowska. Obraz, jaki wyłania się po lekturze książki, okazuje się równie złożony. Jak ocenia sama autorka, „ani dobry, ani zły”. Z pewnością jednak jest niepełny, na co wpływ mają lata milczenia świadków i scharakteryzowany wyżej materiał archiwalny. Powojenna historiografia wypracowała ponadto obraz „lepszej” więźniarki, prawdziwej Polki katoliczki o niezłomnym morale. Obraz taki znamy chociażby ze wspomnień Karoliny Lanckorońskiej czy Zofii Kossak-Szczuckiej. Wizerunek ten utrwalił się mimo zarzutów Tadeusza Borowskiego, że jest zwyczajnie kłamliwy (*Alicja w krainie czarów*, „Pokolenie” 1947, nr 1). Zresztą sam Borowski również wspomina w swoim tekście o praktyce „kupowania kobiet i mężczyzn”.

Zrekonstruowane mikrobiografie – cienie, które u Ostrowskiej pojawiają się pod zmienionymi nazwiskami – prowadzą czytelnika przez zagadnienia zarówno zorganizowanych gwałtów wojennych, jak i indywidualnych aktów brutalności. Autorka pokazuje mechanizm niewolnictwa seksualnego oraz kontroli seksualności. Z jednostkowych biografii wyłania się cały wachlarz przeżyć i zachowań. Badaczka analizuje je niezwykle drobiazgowo. W jednym przypadku, Anny Bukar, pracownicy seksualnej domu publicznego dla nieniemieckich członków SS, relację przytacza niemal w całości ze względu na jej unikatowy charakter. Anna pracowała jako prostytutka w okupowanym Krakowie, co wymuszało regularne wykonywanie przez nią badań potwierdzających, że nie zapadła na żadną chorobę weneryczną. Po jednej z wizyt u lekarza została zatrzymana i przewieziona do „wesołego domku” – domu publicznego na terenie obozu w Płaszowie. Zeznając już po wojnie przed sędzią Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie, szczegółowo opisywała warunki pracy w burdelu, obowiązujący cennik, zachowania klientów przybytku, a także to, o czym nie wspominają inne świadkinie: przemoc, upokarzanie oraz dręczenie fizyczne i psychiczne: „Nieraz dopiero interwencja esesowców pilnujących porządku w burdelu ratowała nas przed bestialstwem pijanych »czarnych«” – cytuje Annę badaczka. Ostrowska dokumentuje również dramat takich osób jak Maria, która zgłosiła się do domu publicznego w KL Auschwitz, gdyż obiecano jej w zamian wolność, i takich jak więźniarki FKL Ravensbrück, które zdecydowały się same wymierzyć sprawiedliwość koleżance pracującej w obozowym burdelu. Zarazem jednak przytacza opowieść przedwojennej prostytutki, która podjęła się prowadzenia domu publicznego dla Niemców, ponieważ inaczej umarłaby z głodu.

Choć mikrobiografie są pojedynczymi źródłami, poraża skala całego przedsięwzięcia, oszacowana na podstawie materiałów archiwalnych. Powszechność zjawiska przymusowej pracy seksualnej pokazuje analiza poszczególnych regionów okupowanej Polski, w której wyraźnie akcentowane są różnice i podobieństwa. Te ostatnie zdecydowanie przeważają. Z opracowania płynnie również wnioskuje, że polityka seksualna w czasie II wojny światowej miała niezwykle istotne znaczenie i w żadnym razie nie rządził nią przypadek. Z jednej strony była to polityka ograniczania ludzkiej seksualności, z drugiej zaś całkowitej kontroli nad nią.

Na znak milczenia

Autorka podzieliła swoją pracę na kilka głównych wątków, co ma

odzwierciedlenie w układzie książki. Badaczka zaczyna analizę od przedstawienia idei wykorzystania seksualności jako narzędzia w konflikcie zbrojnym.

Jako jedną część można potraktować rozdziały „Wojna” i „Obozy”. Zawierają one przede wszystkim analizę systemu przymusowego nierządu w okupowanych miastach oraz w obozach koncentracyjnych. Temat seksualnej pracy przymusowej nie kończy się w maju 1945 r., wraz z zakończeniem działań wojennych. Powojenny etap rozliczeń albo przynajmniej próbę zmierzenia się z tematem autorka przedstawia w rozdziale „Powojnie”. Całość spinają rozdziały dotyczące powojnia oraz związane z nimi pojęcia „tabu” i „stygmatyzacja”, które również szeroko interpretuje.

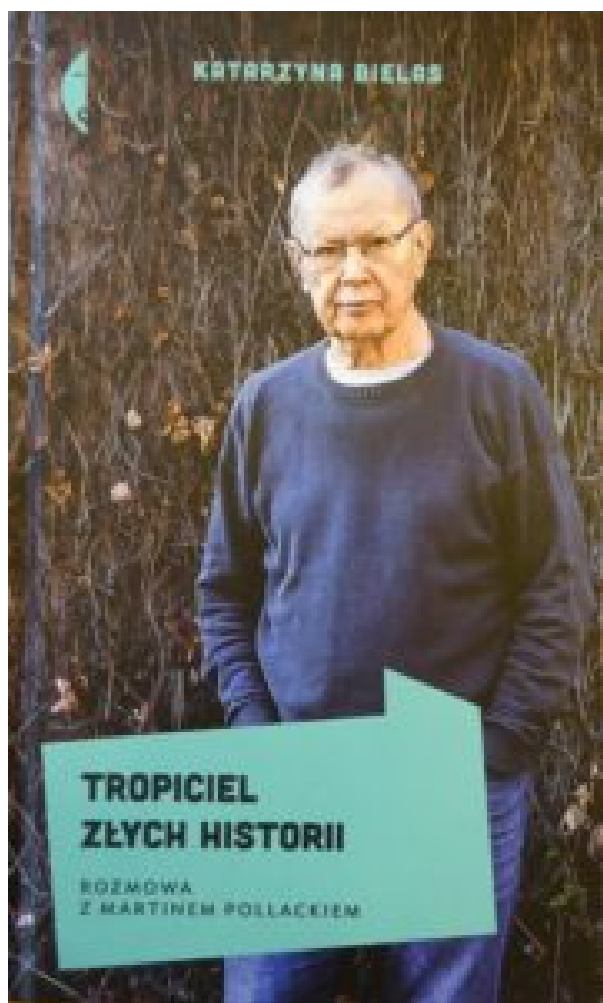
„Po stronie polskiej była Kryśka z Warszawy. Bardzo ładna. Spotkałem ją po wojnie w Warszawie w 1952 albo 1953 r. w tramwaju. Poznałem ją i ona też mnie poznała. Ja się ukloniłem. Ona przyłożyła palec do ust. Także już wiedziałem, że nie należy się zbliżyć”. Relacja Wilhelma Brasseggo uwypukla istotny element w biografiami bohaterki książki. Wstyd ofiar, chęć wyparcia dramatycznych przeżyć oraz oficjalna historiografia akcentująca „cierpienie i śmierć w imię wyższej sprawy” spowodowały, że przymusowe pracownice seksualne przestały mówić o swoich cierpieniach. Przestały, ponieważ jak wspomniałam, zaraz po wojnie temat ten był przedmiotem zainteresowania wymiaru sprawiedliwości, a także pojawiał się w literaturze obozowej. Kolejną kwestią był strach przed posądzeniem o kolaborację z Niemcami. Doświadczyły takiego losu pracownice jednego z poznańskich domów publicznych. Oskarżona w procesie toczącym się przed sądem w Poznaniu burdelmama została całkowicie oczyszczona z zarzutów. W trakcie procesu sąd uznał jednak, że pracujące tam kobiety, które w czasie kilkumiesięcznego procesu zeznawały o przemocy i biciu, jakich dopuszczała się wobec nich ich opiekunka, a także o strachu przed Niemcami, są „elementem społecznym” i wręcz skorzystały na funkcjonowaniu przybytku.

Umiejętnie przedstawiony przez Ostrowską zamknięty krąg zdarzeń został dodatkowo wzmocniony przez lata tabuizacji i narastania mitów. Niestety wydaje się, że taki mit buduje, być może niechcący, również sama autorka. Ostrowska pisze bowiem w podsumowaniu, że nadal ignorujemy i nie chcemy słyszeć relacji ofiar przemocy seksualnej.

Badania nad intymnością wchodzą w szerszy nurt historii społecznej i historii codzienności, która dopiero od niedawna cieszy się zainteresowaniem badaczy i bezsprzecznie ma to związek z coraz większą w Polsce popularnością metodologii opracowanej w ramach *gender studies*.

Nie tylko książka Joanny Ostrowskiej (badaczka jest autorką co najmniej kilku publikacji na ten temat), lecz także takie prace, jak *Kriegs Beziehungen. Intimität, Gewalt und Prostitution im besetzten Polen 1939–1945* autorstwa Maren Röger (2015), wydane w 2016 r. wspomnienia Heinza Hegera (*Mężczyźni z różowym trójkątem*) czy też książka piszącej te słowa, omawiająca przemoc seksualną wobec niemieckich mieszkanki Dolnego Śląska z perspektywy mikrohistorycznej, świadczą o tym, że do głosu dochodzi nowe pokolenie badaczy, które stawia nowe pytania badawcze, a ich nowatorskie ujęcia wnoszą istotny wkład we współczesną historiografię.

Katarzyna Bielas, Tropiciel złych historii. Rozmowa z Martinem Pollackiem, Czarne, Wołowiec 2018, ss. 320.



JOANNA HYTREK-HRYCIUK

Katarzyna Bielas, Tropiciel złych historii. Rozmowa z Martinem Pollackiem, Czarne, Wołowiec 2018, ss. 320.

Tropiciel złych historii. Rozmowa z Martinem Pollackiem, to tytuł najnowszej książki Katarzyny Bielas, która kilka miesięcy temu ukazała się nakładem wydawnictwa Czarne.

Trudno o trafniejszy tytuł, biorąc pod uwagę to, że rozmówcą Bielas jest austriacki dziennikarz, publicysta i tłumacz, promotor dorobku kulturalnego Europy Wschodniej w krajach niemieckojęzycznych Martin Pollack. Mimo charakterystycznego dla interlokutora Bielas dystansu i precyzji jest to książka niezwykle gorzka. Z jednej strony Pollack, który nie ukrywa choroby

nowotworowej, dokonuje w niej podsumowania i po raz ostatni cierpliwie opowiada czytelnikom o złych i (na przekór tytułowi) dobrych historiach. Z drugiej zaś ponownie pokazuje nam Europę, której już nie ma.

„Nasze biedne SS...”

Polskim czytelnikom Martina Pollacka przedstawiać nie trzeba. Jego opowieści o światach, które przestały istnieć w niepięknym XX w. (Po Galicji. O chasydach, Hucułach, Polakach i Rusinach, Cesarz Ameryki. Wielka ucieczka z Galicji), współczesne rozliczenia z powszechniejszym, niż by się wydawało, ludobójstwem w Europie w Skazonych krajobrazach czy szokującą okładką z hajlującymi dziećmi Topografia pamięci wspinają się zwykle na szczyty czytelniczych list przebojów.

Nie mała w tym zasługa niebanalnej biografii Pollacka, gdyż nie tylko uprawdopodobnia go jako pisarza, lecz także pozwala mu swobodnie się poruszać po obszarach dla innych, „dobrze urodzonych”, niedostępnych. Syn odpowiedzialnego za mordy dokonywane na Polakach, Żydach i słowackich partyzantach sturmbannführera SS Gerharda Basta, którego nigdy nie poznał, jednoznacznie negatywnie wypowiadający się na temat „kariery” swojego ojca, rodakom wciąż wypomina brak rozliczenia się z zaangażowania w nazizm. Nie oszczędza przy tym również członków swojej rodziny, np. babci, która na wiadomość, że ukochany wnuczek interesuje się językami słowiańskimi i być może pojedzie na studia do Pragi, zaprotestowała: „Przecież tam naszych biednych chłopców z SS wieszali na latarniach i to głową w dół!”.

Bycie dzieckiem nazisty nie jest oczywiście jednoznaczne z kwalifikacjami pisarskimi. Pollacka cechują jednak nie tylko doskonałe pióro, cierpliwość i pozytywne wścibstwo, ale paradoksalnie – brak tendencji do autodestrukcyjnego ekshibicjonizmu. Słowa w jego książkach są odmierzone z zawodową precyzją. W odróżnieniu np. od gorzkich i kipiących złością publikacji Nikłasa Franka, syna Hansa, pana na Wawelu i „królowej Polski”, generalnego gubernatora okupowanych ziem polskich. „Pożytkiem jest wiedza, że można zajmować się bardzo osobistym i bolesnym tematem bez zniszczenia siebie” – stwierdza autor w rozmowie z Bielas.

Jakość książki gwarantuje swoją osobą również Katarzyna Bielas, reportażystka „Dużego Formatu” (dodatek do „Gazety Wyborczej”), autorka m.in. wywiadu rzeki z Tadeuszem Konwickim (Katarzyna Bielas, Jacek Szczerba, Pamiętam, że było gorąco. Rozmowa z Tadeuszem Konwickim, Czarne, Wołowiec 2015).

Równie intymny charakter ma książka podpisana przez Katarzynę Bielas. Celowo użyłam tego określenia, jako że książka powinna mieć dwóch autorów. Jest bowiem zapisem wartkich rozmów dziennikarzy, prowadzonych w mieszkaniu Pollacka w Wiedniu i przede wszystkim w jego azylu – domu w Bocksdorf, w austriackim Burgenlandzie, tuż przy granicy z Węgrami. Przez pryzmat rodzinnych i osobistych pytań oraz udzielanych na nie odpowiedzi przenosi nas w historię XX w. w Europie. Poznajemy zarówno odpowiedzi na najważniejsze dla autora pytania, choćby czym jest duch nazizmu w domu, jak i z pozoru błahe opowieści, takie jak historia o znalezionym w ogrodzie widelcu z wygrawerowanym napisem „SS” czy o zamieszkiwaniu w etnicznie różnorodnej, przygranicznej okolicy, co wydaje się rodzajem fatum prześladowającym Pollacka.

Ten nie ucieka od trudnych pytań. Konfrontuje się z jednej strony z tezą, że gdyby losy jego rodziny potoczyły się inaczej, mógłby zostać wychowany na nazistę, z drugiej zaś z bagażem pamięci o ojcu ludobójcy czy z doświadczeniem współczesnej Austrii, która płaci dziś cenę za milczenie o latach nazistowskich rządów w kraju nad Dunajem.

Wątki osobiste dotyczące samego Pollacka pozwalają poznać dziennikarza lepiej, z jego dziwaczną słabością do kolekcjonowania zarówno rzeczy nieistotnych, jak i zdjęć ofiar II wojny światowej, które w niezwykły sposób łączą się z wybieranymi przez Pollacka tematami esejów, reportaży i książek, a także współczesnym prawem czy właściwie jego brakiem w wielu dziedzinach.

Rozmówcy sporo miejsca poświęcają również kwestiom pozaliterackim, związanym z dziennikarską działalnością Pollacka jako wieloletniego korespondenta „Der Spiegel”, którego dociekliwość, grono znajomych o lewicowych przekonaniach oraz zainteresowanie sprawami żydowskimi w końcu przyniosło skutek w postaci zakazu wjazdu do Polski. W związku z tym dziennikarską „wisienkę na torcie” – karnawał Solidarności – mógł obserwować jedynie z Wiednia. Z tego zakazu wjazdu narodziła się zresztą jego pierwsza książka, Po Galicji, opowieść o nieistniejącym świecie sztetli i Galicji Wschodniej. „Miesiącami siedziałem w Bibliotece Narodowej w Wiedniu i czytałem lokalną prasę (...). Czytałem po niemiecku, w jidysz, który wtedy dość dobrze znałem, po polsku...”. Pomysł napisania książki o miejscu, którego się nie zna, doskonale pokazuje podejście Pollacka do pracy: nie ma tematów tabu. Jest rzemiosło.

W rozmowie nie można było także pominąć roli Pollacka jako tłumacza książek Ryszarda Kapuścińskiego, Henryka Grynberga, Michała Głowińskiego, Teresy Torańskiej czy ostatnio Fałszerzy pieprzu Moniki Sznajderman. W żadnym ze znanych Pollackowi języków nie udaje się jednak złamać zmywu milczenia dopieszczonej mitem o Austrii jako „pierwszej ofierze Hitlera”. Ta kwestia również jest częstym bohaterem jego książek, a w rodzinnej Austrii ma opinię twórcy kalającego własne gniazdo. „W pierwszych latach po wojnie zaczęto rozliczać sprawców, odbyły się procesy, ale to trwało krótko, bo okazało się, że naziści byli niezbędni do funkcjonowania państwa. (...) Problem moralny pozostał”.

Choć Pollack zwykle pisze o światach, których nie ma, może trochę przypadkiem Bielas obnaża w rozmowie znaki pokazujące, że dziś nie ma już takiej Europy jak 30, 20 czy nawet 10 lat temu. To świadectwo powolnego zanikania Europy wspólnych wartości, którą od lat 60. XX w. obserwował Pollack, a zarazem samego autora. „Zdaję sobie sprawę, że tylu książek, ile planowałem, już chyba nie napiszę” – podsumowuje, pytany o swoją chorobę.

Martin Pollack za zaangażowanie na rzecz polskiej literatury został uhonorowany licznymi nagrodami branżowymi, a także, co może najważniejsze, Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi. Niestety, jest też „beneficjentem” tzw. dobrej zmiany w aktualnej polityce kulturalnej. W związku z krytycznymi wypowiedziami na temat bieżącej polityki w Polsce Instytut Polski w Wiedniu zawiesił z nim współpracę. „Dla mnie największym zagrożeniem jest dziś powrót nacjonalizmu, może nie powrót, tylko przebudzenie się. A myśmy wszyscy myśleli, że mamy to już za sobą!”.

Korekta językowa: Beata Bińko